

Data przesłania tekstu: 17 IX 2017 r.

Data przyjęcia tekstu do druku: 1 X 2017 r.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/AKZ.2017.018>



**Wiesława Kwiatkowska, *Metodyka opracowania zasobu archiwalnego ze szczególnym uwzględnieniem akt spraw***, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2016, ss. 233.

Profesor Wiesława Kwiatkowska związana z kierunkiem Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją prowadzonym na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu ma za sobą także znaczący epizod w postaci pracy w miejscowym Archiwum Państwowym, gdzie „od podszewki” poznała pracę archiwisty-praktyka. Już ten fakt powoduje, że wszelkie jej opracowania z zakresu metodyki porządkowania i opisu informacyjnego zasobu powinny być przedmiotem szczególnego zainteresowania. Tylko osoba o takim właśnie doświadczeniu może właściwie ocenić i skonfrontować przydatność wielu teoretycznych rozwiązań w postaci przepisów metodycznych z praktyką pracy archiwalnej. Tak jest i w przypadku niniejszej pracy, a zdecydowanie zbyt skromnie ocenia Kwiatkowska swoją praktykę w archiwum zauważając, że przedstawiany obraz metodyki opracowania został w niewielkim tylko stopniu uzupełniony o jej własne doświadczenia zawodowe. Recenzowaną pracę traktować można jako kontynuację wcześniejszej książki Autorki opublikowanej w 2014 r., a poświęconej dorobkowi polskiej metodyki archiwalnej w zakresie opracowywania zasobu. Świadczy o tym nawiązywanie do ustaleń przedstawionych w tejże pracy. Uwagę zwraca np. konsekwentne określanie początkowego okresu archiwistyki polskiej czasem jej „młodości”. O ile jednak w pracy wcześniejszej Autorka odnosi się przede wszystkim do zagadnień teoretycznych, które omawia zgodnie z chronologią przyjmowania poszczególnych rozwiązań metodycznych przez archiwa polskie, o tyle niniejsza praca ma w zdecydowanie większym wymiarze charakter podręcznika. Pisze zresztą o tym Kwiatkowska wyjaśniając chociażby do kogo ją adresuje. Są to według niej studenci archiwistyki i zarządzania dokumentacją, archiwiści praktycy w archiwach historycznych oraz zatrudnieni w innych instytucjach przechowujących

zasób archiwalny. Grono osób, których praca powinna zainteresować wymaga jednak poszerzenia. Archiwaliami zajmują się bowiem, jak wiadomo, nie tylko archiwiści. Lektura książki Kwiatkowskiej będzie zatem także bardzo użyteczna bibliotekarzom i muzealnikom, bowiem oni także z archiwaliami mają przecież do czynienia. Biorąc pod uwagę coraz większy rozwój dziedziny jaką jest archiwistyka społeczna, odbiorcami książki powinni być także organizatorzy i prowadzący archiwa tego typu. A warto zauważyć, że niejednokrotnie nawet prowadzący takie placówki, unikają używania w odniesieniu do siebie terminu „archiwista”. Lektura *Metodyki opracowania zasobu archiwalnego* będzie wpływała na poszerzenie wiedzy wszystkich wymienionych wyżej osób.

W recenzowanej pracy autorka daje wykład metodyki w ujęciu archiwistyki klasycznej, opartej na dorobku polskich znawców teorii i praktyki pracy archiwalnej. Omawiana praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym w bardzo syntetycznej formie omówiono kształtowanie się metodyki opracowania zasobu archiwalnego. Tutaj też zawarto krótki opis rozwoju światowej myśli archiwalnej oraz kształtowania podstawowych zasad teoretycznych służących do dzisiaj dyscyplinie jaką jest archiwistyka. To trwałe i sprawdzone zasady. Jeden z podrozdziałów dotyczy europejskiej metodyki opracowania zasobu, co poprzez umieszczenie w nim Theodora R. Schellenberga – archiwisty amerykańskiego, wykracza nieco poza ramy określone jego tytułem. Pewne wątpliwości budzi też stwierdzenie Autorki o nieupowszechnieniu się zasady proveniencji we Francji. Bardziej właściwe byłoby moim zdaniem stwierdzenie o odejściu w archiwach tego kraju od zasady, w formie jaką zaproponowali holenderscy autorzy podręcznika *Handleiding voor het ordenen en beschrijven van archieven*. Interesujące są też rozważania dotyczące kształtowania polskiej metodyki opracowania zasobu archiwalnego, gdzie w szczególności podniesione zostały zagadnienia sporządzania pomocy archiwalnych. Autorka sięga tutaj m.in. do tekstów Kazimierza Konarskiego, po raz kolejny udowadniając, że jego dorobek w tej dziedzinie podobnie jak i innych współczesnych mu archiwistów polskich nadal pozostaje niewzruszony. Arłamowski, Bańkowski, Biernat, Kroll, Nawrocki, Radtke i Tomczak to oprócz Konarskiego najczęściej pojawiające się nazwiska w zestawie literatury uzupełniającej zamieszczonej po tym, i każdym z następnych rozdziałów pracy. Nie brakuje tam też nazwisk archiwistów młodszego pokolenia, w tym nadal czynnych.

Rozdział II stanowiący zasadniczą część pracy omawia ogólną metodykę opracowania zasobu archiwalnego, a rozważania w tym zakresie rozpoczęto od przypomnienia celu, zasad, metody i zakresu tych działań. Omówiono tutaj również szczegółowe etapy modelu opracowania archiwalnego, który sprowadza się do uporządkowania i inwentaryzacji dokumentacji wchodzącej w skład zespołu archiwalnego. Autorka wskazuje, że większa część etapów opracowania (cztery z siedmiu) może być wspomagana technologiami informatycznymi i zastosowaniem standardów opisu archiwalnego. To o wiele lepsze określenie od używanego niekiedy, i słusznie krytykowanego, „komputerowego opracowania”. Bardzo pożytecznym zabiegiem jest szczegółowe omówienie wszystkich

etapów prac nad opracowaniem zespołu. To bardzo potrzebny i zawsze wart przypomnienia instruktaż. Wątpliwości budzi tylko przyjęta przez autorkę kolejność prezentacji poszczególnych działań. Studia wstępne, słusznie pojawiające się na pierwszym miejscu w opracowaniach i podręcznikach zostały przez nią umieszczone dopiero na miejscu trzecim, chociaż powinny pozostać nadal pierwszym elementem/etapem opracowania zespołu archiwalnego (nie tylko ze względu na znaczenie tego terminu). W rozdziale podkreślono wiele zagadnień, o których niejednokrotnie się już zapomina. Należy do nich chociażby zaakcentowanie roli komisji metodycznych w procesie porządkowania i opracowania dokumentacji. Wspomniano już o zbyt skromnej ocenie doświadczeń zdobytych przez Kwiatkowską jako archiwisty-praktyka. Przeczy jej także zawartość podrozdziału poświęconego wyodrębnianiu lub scalaniu zespołu archiwalnego (s. 39–44). Głębia i szczegółowość uwag tutaj zawartych przekonuje, że ich autorem musiał być właśnie archiwista-praktyk, który z problemami podobnymi zetknął się w czasie prac nad konkretnymi zespołami archiwalnymi. Do bardzo celnych uwag dotyczących tego etapu prac porządkowych dodałbym jeszcze informację o negatywnym nieraz wpływie usług archiwalnych, wykonywanych przez podmioty zewnętrzne niejednokrotnie już na poziomie registratury. Wieloletnie działania świadczących takie usługi „wywróciły” rzeczywiste układy wewnętrzne poszczególnych zespołów archiwalnych, czy wręcz przyczyniły się do stworzenia „konstrukcji”, które z autentycznymi zespołami archiwalnymi niewiele mają wspólnego. To im przede wszystkim „zawdzięczamy” niejednokrotnie konieczność uwzględnienia w procesie porządkowania etapu „scalanie lub wyodrębnianie zespołu”. Zdarzało się także, że efekty takich „prac porządkowych” były błędnie petryfikowane w archiwach historycznych przez archiwistów jako układ pierwotny, nadany zespołowi przez aktotwórcę. Uwzględnienie tej uwagi jeszcze bardziej uszczegółowiłoby klarowny obraz prac związanych ze scalaniem i wyodrębnianiem zespołów archiwalnych przedstawiony przez W. Kwiatkowską. Autorka dużo uwagi poświęciła możliwościom postępowania właśnie w tym zakresie. Nie budzi żadnych wątpliwości konstatacja, że „Układ nadany zespołowi musi jak najlepiej spełniać potrzeby informacyjne i zapewniać optymalny dostęp do poszukiwanych materiałów”. Pomoce informacyjne są jakże trafnie określane jako „drogowskazy”, które umożliwiają użytkownikowi poruszanie się po zespołach archiwalnych. W pracy przedstawiono zatem systematykę pomocy archiwalnych wraz z ich dosyć szczegółowym opisem. Omówiono pomoce podstawowe, do których zaliczono inwentarze, kartoteki i spisy zespołów oraz pomoce dodatkowe. W przypadku tych drugich zwraca uwagę, że nie ma tutaj ich określenia, jak ma to miejsce w niektórych innych opracowaniach, mianem „pomocy informacyjnych wyższego rzędu”, do których zalicza się nieraz chociażby skorowidze (w formie wszystkich typów indeksów) oraz kartoteki. Takie ujęcie i systematykę archiwalnych pomocy informacyjnych przedstawiła np. Regina Czarnecka z Centralnego Archiwum Wojskowego. Artykuł jej warto było zamieścić w wykazie literatury uzupełniającej do tego podrozdziału. Wcześniej w takim właśnie

ujęciu o pomocach archiwalnych pisały także chociażby Regina Piechota, Irena Radtke oraz Irena Sułkowska-Kurasiowa. Generalnie wykaz literatury uzupełniającej to mocna strona opracowania autorstwa Kwiatkowskiej. Należy mieć nadzieję, że zainspiruje on jej czytelników do pogłębienia wiedzy z zakresu przez nią omówionego. Tutaj też, tj. przy pomocach archiwalnych rodzi się jeszcze jedna drobna uwaga. Otóż można było także wskazać, że w dzisiejszych archiwach wykorzystywanie sprzętu komputerowego wraz z odpowiednim oprogramowaniem, a także funkcjonowanie w archiwach wielu baz danych (niejednokrotnie nawet nieobowiązkowych) pozwala na generowanie pomocy informacyjnych tworzonych *ad hoc* i uwzględniających aktualne potrzeby konkretnych użytkowników zasobu. Oprócz części poświęconej opisowi archiwaliów w postaci tradycyjnej, która w przypadku wielu placówek archiwalnych nie jest jeszcze całkowicie zaniechana, zawarto w książce także podstawowe informacje dotyczące opisu archiwaliów w systemach informatycznych. Tutaj właśnie w bardzo skondensowanej formie przedstawiła Autorka zagadnienia standaryzacji opisu archiwalnego. Omówiła przy tym główne założenia przyswiecające powstawaniu takich inicjatyw. Kwiatkowska zwróciła uwagę na ogromny wpływ technologii informatycznych na sposób sporządzania pomocy archiwalnych. Bardzo użyteczne jest przypomnienie w książce pierwszych narodowych standardów opisu archiwalnego (amerykański MARC AMC oraz brytyjski MAD i kanadyjski RAD). Standardami takimi pochwalić się mogą także archiwa hiszpańskie – NEDA, portugalskie – OPDA oraz włoskie – SIAS. Od zaprezentowania trzech pierwszych, przeszła Autorka do standardu przygotowanego pod auspicjami Międzynarodowej Rady Archiwów, tj. standardu ISAD(G) oraz jego kolejnych uzupełnień. Zabrakło jednak tutaj przedstawienia jeszcze jednego narzędzia opracowanego z inicjatywy MRA przez powołany specjalnie do tego zespół i oddanego do użytku całej międzynarodowej społeczności archiwalnej. Chodzi tutaj o otwarte oprogramowanie ICA AtoM (*Access to Memory – dostęp do pamięci*) stwarzające online dostęp do zasobów archiwalnych realizowany w oparciu o opis archiwalny zgodny z wymienionymi wcześniej standardami międzynarodowymi MRA. AtoMowi, który został oddany do użytkowania całej międzynarodowej społeczności archiwalnej można było poświęcić chociaż trochę miejsca, tym bardziej, że są w Polsce archiwa (Archiwum Państwowe we Wrocławiu), które z oprogramowania tego korzystają. Ma ono przecież wiele pozytywów, z których wymienić można chociażby korzystanie z niego przy pomocy standardowej przeglądarki internetowej.

W pracy mocno zaakcentowano potrzebę przejścia od tradycyjnych pomocy archiwalnych do narodowego standardu opisu archiwalnego. Przypomniano też początki budowy systemu informatycznego dla archiwów polskich. Wiele uwagi poświęciła Autorka opisowi powstałego w Toruniu z inicjatywy Bohdana Ryszewskiego standardu FOPAR oraz inicjatywom lokalnym w tym zakresie poszczególnych archiwów państwowych. Standard FOPAR został też zamieszczony w aneksie. Omówiła też kolejne etapy budowy systemów informatycznych (m.in. SEZAM, KANAPA, MAPY, SCRINIUM) przygotowane siłami

zespołów funkcjonujących pod auspicjami Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, a zakończone ostatecznie przyjęciem systemu informatycznego ZoSIA.

Rozdział III omawia opracowanie wybranych typów zespołów aktowych oraz najczęstsze problemy pojawiające się przy tychże pracach. Niewielkie zastrzeżenie można mieć do tytułu tego rozdziału bowiem w zespołach, które zostały opisane nie występuje jedynie dokumentacja aktowa. Znaleźć w nich można archiwalia w różnych formach, w tym na nośnikach bardzo współczesnych. Szkoda również, że tak mocno wyekspozowano i uwzględniono jedynie akta pruskich urzędów administracji państwowej. Jest to z jednej strony naturalne, bo przedstawiono akta i zasady najlepiej autorce znane, jednak z drugiej strony zaprezentowanie zasad dotyczących podobnych akt z kancelarii austriackiej i rosyjskiej poszerzałoby znacznie krąg zainteresowanych jej publikacją.

Publikację zaopatrzone w słownik ważniejszych terminów, co jest zabiegiem bardzo udanym wobec znaczącej dezaktualizacji *Polskiego słownika archiwalnego*, w szczególności jeśli idzie o zagadnienia dokumentacji najnowszej i generalnie komputeryzacji archiwów. Liczne są aneksy, w których znalazły się przykładowe formularze oraz opisy baz danych. Uwagę mam jedynie do technicznej strony tego rozwiązania – wskazówki metodyczne do opracowania archiwów podworskich oraz wytyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych w zaprezentowanej formie (zaczerpnięte bezpośrednio ze *Zbioru przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000*, przygotowanego w 2001 r. przez Marię Tarakanowską i Ewę Rosowską) są z uwagi na zamieszczenie ich skanów zdecydowanie zbyt mało czytelne.

Podręcznik autorstwa Kwiatkowskiej będzie zapewne jednym z najważniejszych pomocy dydaktycznych, niezbędnym wręcz dla wszystkich zgłębiających problemy opracowania zasobu oraz szukających najlepszych w tym zakresie rozwiązań. Dla pracowników archiwów historycznych to rzecz przydatna, bowiem autorka pokazuje stan aktualny postępowania w ważnych kwestiach związanych z opracowaniem (np. sprawy brakowania i wydawania zezwoleń na ich przeprowadzenie). Książka posiada jeszcze jeden walor, o którym trudno nie wspomnieć. Jej lektura przypomina, że praca w archiwum, w szczególności ta polegająca na opracowaniu zasobu nadal może być ciekawa, a czynności które są wykonywane przez archiwistę niejednokrotnie zbliżone są do obszaru zainteresowań detektywa (np. ustalanie zespołowości na podstawie cech zewnętrznych i wewnętrznych dokumentacji). Przeczy to pojawiającym się niekiedy opiniom o nudnej pracy współczesnych archiwistów bezrefleksyjnie „wklepujących” dane do baz danych funkcjonujących w ich miejscach pracy.